Rok III. Sobota dnia 18 Czerwca 1921 roku. Cena 5 mk. №. 110.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek
druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —†— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Ostatnie chwile.

W niezmiernie aktualnej kwestji, grożącej Polsce katastrofy ekonomicznej, pisze pod powyższym tytułem w „Kurjerze Warszawskim" p. Jan Stecki.

Wahałem się przez czas dłuższy, czy można postawić wyrazy te w nagłówku: czy nie są one dyktowane przez optymizm zbytni, wiarę nadto już naiwną; czy nie należałoby raczej powiedzieć: „początek końca". To bowiem, co w tej chwili dzieje się w Polsce: to, czego symptomem jest szalony spadek waluty naszej; to, czego nieuniknioną konsekwencją stała się dymisja ministra skarbu, i to, czego dymisja ta prowadzi, jest już objawem tak groźnym, że wagą i doniosłością swoją przewyższa najtragiczniejsze momenty zmagania się naszego z najazdem bolszewickim. Wówczas — rok temu — byt nasz niepodległy był głęboko podkopany i mógł był runąć z dnia na dzień, z godziny niemal na godzinę. Zawisł był już wprost na nieuchwytnych, nieważnych prawie zdarzeniach, na powodzeniu ruchu jednego pułku, jednego bataljonu, jednej kompanji, na poświęceniu i męstwie jednego może żołnierza.

Cóż dzisiaj? Zmagamy się z niebezpieczeństwem, które nie przyszło z zewnątrz, które z nas samych wyrosło które wyhodowaliśmy, wytworzyli sami. Zmagamy się z chorobą, której istoty olbrzymi ogół społeczności narodowej nie rozumie lub nie chce zrozumieć, której same nawet znamiona nie zarysowują się dość jasno dla wielu. Zmagamy się ze złem, któremu niejeden nie umie wprost nadać miana, które zaś co drugi chyba człowiek leczyć chce symptomatycznie, zamiast przez zmianę trybu życia i trybu działania zbiorowego. Dławi nas i dusi zmora, ktorej strząsnąć nie można przez poryw bohaterski, lecz która wymaga, abyśmy rozpoznali siebie i przezwyciężyli naturę własną. Klęska finansowa Polski jest już prawie faktem dokonanym, obywatele zaś jej trwają w złudzeniu, że nie dotyka ona ani ich własnego położenia materjalnego, ani ich osobistych widoków i zamiarów, ani też ich sposobów działania i celów postępowania. W momencie, gdy deficyt budżetowy zapowiada w ciągu roku wzrost z 44 na 144 miljardy marek, t. j. o 225 proc., gdy waluta spada co miesiąc o dziesiątki procentów (w ciągu dwu lat o 2000 proc.), prawodawcy i członkowie rządu ośmielają się projektować obciążanie skarbu wydatkami i zobowiązaniami, poczętemi w absolutnem lekceważeniu sytuacji finansowej! Dla urzeczywistnienia pomysłów, zrodzonych z ignorancji dla demagogji, dla utrwalenia wpływów partyjnych opartych o lekkomyślne i niebaczne obietnice, dla zapewnienia sobie tryumfu nad politycznymi przeciwnikami, dla utrzymania się w obłędzie manjackich teorji, z których stworzono sobie tytuł do sławy, pcha się do przepaści skarb, państwo i naród, zmusza się do ustąpienia ministra, który nie jest w możności czynić zadość stawianym mu żądaniom.

Wcale nie chodzi o p. Steczkowskiego. Należy on wprawdzie do bardzo nielicznego grona ludzi, przygotowanych teoretycznie i praktycznie do sprawowania czynności ministra skarbu.

Chodzi o zasadę, której wyraz już w momencie powołania p. Bilińskiego dawaliśmy tutaj: o zasadę postanowienia na czele wszelkich zagadnień państwowych sprawy gospodarczej, specjalnie zaś sprawy finansowej. Głos i zadanie ministra skarbu powinny być decydujące nieodwołalnie dla rządu i dla sejmu, jeśli niema on zostać manekinem zbytecznym lub męczennikiem niezasłużonym, a wraz z tem Polska nie ma stać się czczem słowem, polak zaś niewolnikiem i pośmiewiskiem.

A ponad wszystkiem góruje jedno: minister skarbu musi być ministrem produkcji. Cokolwiek w nią godzi, co ją osłabia, co nią wstrząsa, co ją hamuje, powinno być bezlitośnie tępione, jak zarazek śmiertelnej choroby. Gdy zatrzyma się produkcje, zatrzyma się życie państwa.

Zadania, które w tych warunkach stoją przed ministrem skarbu, wcale nie są trudne. Trudne są tylko zadania, którym podołać musi człowiek, mający być ministrem skarbu. Ten człowiek musi mieć nadludzką energję, nadludzką wytrwałość odwagę i zimną krew. Ten człowiek musi rzucić na szalę wszystkie siły, charakteru swego: musi mieć nietylko pełnomocnictwa, lecz właściwości duchowe dyktatora. Musi być tyleż politykiem, ile fachowcem. P. Steczkowski nie był politykiem i dlatego dłużej pracować w zespole obecnego rządu nie może. Dla niego osobiście jest to szczęściem, gdyż mu los oszczędził ponurej sławy grabarza bytu Polski, ponurej sławy, która przypadnie w udziale jego następcy, jeżeli ten zgodzi się pójść pod komendą demagogji

Nie trzeba mieć złudzeń. Obecny sejm nie zdobędzie się już na rezygnację z gry partyjnej i na rozpoczęcie polityki odrodzenia narodowego, w rządzie zaś niema człowieka, któryby nas od sejmu tego wyzwolił i wbrew interesom własnej partji zorganizował wybory pod hasłem ratunku ojczyzny.

A teraz nieco prognozy.

P. Witos nie znajdzie następcy po p. Steczkowskim, ponieważ żaden człowiek, mający poczucie odpowiedzialności i zmysł rzeczywistości, nie pogodzi się z realizowaniem pomysłów, których p. Witos jest istotnym twórcą. Są to pomysły ponad możność skarbu naszego. Zatem albo p. Witos ustąpi, albo też odda tekę skarbu któremuś ze swych komilitorów, czy też miernocie, gotowej do wszystkiego dla tytułu. W pierwszym przypadku p. Witos musi przejść do opozycji, skutkiem czego będzie niepodobieństwo wytworzenia rządu wogóle. Przesilenie nabiera cech katastrofy, co nie da się rozwiązać normalnie. W drugim przypadku p. Witos doprowadzi także do katastrofy, ponieważ wysługiwanie się skarbem państwa dla realizowania polityki partyjnej przyśpieszy bankructwo.

Oto, jakie horyzonty otworzyła dymisja p. Steczkowskiego. I oto w jaki sposób p. Witos gubi Polskę dodajemy od siebie.

—(x)—

Wiadomości polityczne.

Walki nad Dniestrem.

Osoby przybyłe ze wsi Warbiwka nad Zbruczem opowiadają, że już od kilku dni od strony Dniestru słychać częste strzały armatnie. Ludzie, którzy przeszli Zbrucz, mówią, że na linji Dniestru toczą się w niektórych miejscach walki artyleryjskie pomiędzy rumunami a bolszewikami.

Radek contra Lenin.

W kołach politycznych z wielkiem zaciekawieniem śledzą przebieg odbywającego się obecnie w Moskwie kongresu międzynarodowówki. Politycy fińscy, dobrze obeznani ze stanem rzeczy w Rosji, uważają, że kongres ten, nie mający żadnego znaczenia poza granicami Rosji, wewnątrz kraju, w wewnętrznem politycznem życiu Rosji może dać wyniki pierwszorzędnej wagi. Karol Radek, który w wyższych sferach komunistycznych zaczyna nabierać coraz większego autorytetu, nietylko stanął w opozycji do Lenina, lecz prowadzi przeciwko niemu energiczną kampanję, wysuwając na miejsce Lenina Trockiego. Odbywający się kongres grozi przeistoczeniem się w śmiertelną walkę dwóch obozów, na które podzielili się komuniści rosyjscy. W Moskwie doskonale zdają sobie sprawę, że zwycięstwo Lenina oznaczałoby ostateczny i szybki zwrot Rosji wstecz. Mimo to liczba stronników Lenina nawet wśród najprawdziwszych komunistów jest bardzo znaczna.

Odwołanie członków francuskiej misji wojennej.

BERLIN. (Russp.) W związku z procesami niemieckich przestępców wojennych, w niektórych dziennikach niemieckich ukazały się artykuły, domagające się wytoczenia spraw sądowych całemu szeregowi oficerów i żołnierzy francuskich, którzy popełnili nadużycia względem niemieckich jeńców wojennych. „Local Anzeiger" pisze, że rząd francuski przyznał, iż niektóre z tych osób należą do francuskiej misji wojennej w Berlinie. Na rozkaz z Paryża, wszyscy oficerowie misji, nazwiska których wymieniły dzienniki niemieckie, zostali natychmiast odwołani i wyjechali już z Berlina.

Poseł polski w Moskwie.

Z Moskwy nadeszło agrement dla p. Tytusa Filipowicza, jako posła polskiego przy rządzie sowietów w Moskwie.

Energiczne kroki w Berlinie.

Rząd francuski polecił swemu przedstawicielowi w Berlinie, by poczynili u rządu niemieckiego energiczne przedstawienia w sprawie G. Śląska.

Ręka bolszewicka w Skandynawji.

Wedle doniesień z Kopenhagi, wykryto spisek bolszewicki, którego celem było wywołanie ruchu separatystycznego na terytorjach północnych Szwecji, Finlandji, Norwegji, celem przyłączenia tych terytorjów do Rosji Sowieckiej. Poseł szwedzki twierdzi, że ruchem tym kierował Bela-Kuhn.

Warszawa jako miejsce rokowań bolszewicko-rumuńskich.

Przed paru tygodniami rząd rumuński zwrócił się z zapytaniem do rządu polskiego, czy Polska nic nie będzie miała przeciwko temu, że rumunja godzi się na propozycje rządu sowietów, by rokowania bolszewicko-rumuńskie odbywały się w Warszawie.

Rząd polski udzielił na to zapytanie odpowiedzi przychylnej wyrażając szczere zadowolenie, że może oddać Rumunji tę przysługę.

W środę rząd sowietów w depeszy, sygnowanej przez pana Cziczerina, doniósł że pan Karachan, który będzie reprezentantem rządu sowieckiego w Warszawie, został także zamianowany prezesem komisji sowieckiej, mającej prowadzić układy z Rumunją.

Delegacja rumuńska ma się składać z czterech członków prócz personelu pomocniczego.

Wybór Warszawy na miejsce rokowań bolszewicko-rumuńskich świadczy o wzroście autorytetu politycznego stolicy Polski na wschodzie Europy. Są to następstwa zawarcia pokoju w Rydze.

O spadek marki polskiej.

Ten spadek nie jest usprawiedliwiony.

„Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza interwiew z posłem Szarotą w sprawie spadku kursu marki polskiej. Szarota powiedział, że tak wielki spadek marki polskiej nie jest usprawiedliwiony wewnętrzną strukturą gospodarki państwa polskiego nie daje powodów do jakichkolwiek zaniepokojeń, jasnem jest, że spadek waluty polskiej nie da się przypisać wewnętrznym organicznym powodem. Dr. Szarota przedstawił następnie cyfry budzetu polskiego i stwierdził, że to demobilizacji armji uda się deficyt zupełnie usunąć i przywrócić równowagę między dochodami i wydatkami państwa. Dr. Szarota wykazał następnie na olbrzymie bogactwa naturalne Polski, których eksploatacja już została rozpoczęta, co niewątpliwie przyczyni się do równowagi budżetowej. Nasze położenie gospodarcze nie uzasadnia niczem spadku waluty. Nadto dzięki swemu położeniu gospodarczemu Polska jest wprost przeznaczona aby pośredniczyć między wschodem a zachodem. Dr. Szarota jest przekonany, że zrozumienie tej sytuacji zatoszy coraz szersze kręgi i przyczyni się do poprawy kursu marki pplskiej.

NASZE SPRAWY.

Płace robotników.

Częstochowa, dn. 17. 6. 21.

Od dłuższego czasu nad przemysłem naszym wisi groźba poważnego przesilenia. Okazuje się, że w całym szeregu gałęzi tego przemysłu koszta własne produkcji są zbyt wysokie, wskutek czego wyprodukowany towar nietylko nie może być eksportowany, lecz nawet z trudnością wytrzymuje konkurencję na własnym rynku, ze znacznie tańszymi wyrobami czeskimi i niemieckimi.

„Przegląd Gospodarczy" (art. 5) podaje np., że jeden metr kwadratowy szyby, wyprodukowanej w Polsce, kosztuje loco fabryka 470 mk., gdy tymczasem taka szyba czeska kalkuluje się około 320 marek. Przyczyny takiego stanu rzeczy, zdaniem przemysłowców, mają swe źródło w znacznej mierze w zbyt wysokiej dziś najemnej płacy pracowników fabrycznych. Robotnik czeski, zatrudniony przy wyrobie szyb pobiera za jeden metr od 12.44 do 14,16 mk. polskich, robotnik polski zaś za tę samą robotę otrzymuje 22 mk.

Nie inaczaj rzecz się ma w przemyśle włókienniczym łódzkim. Przedstawiciele tego przemysłu nadesłali „Robotnikowi" (Nr. 84) artykuł, w którym piszą: „Przyczyna trudności tych fabryk tkwi w tym, że płacimy naszym robotnikom farbowym po 650 do 750 mk. dziennie, podczas gdy nasi sąsiedzi, jak niemcy, płacą swym robotnikom po 28—30 marek niem. dziennie. Czesi 25—30 koron czeskich. Biorąc pod uwagę stan naszej waluty i stosunek, za 1 markę niemiecką 15 marek polskich i koronę czeską 13 mk. — płaca dzienna tamtejszego robotnika wyniesie około 420 mk. polskich.

W związku z takim położeniem w kołach przemysłowych zjawiła się dążność do zaniechania dotychczasowej automatycznej regulacji płac, zależnie od wzrostu drożyzny. Inicjatywę dał niedawno związek przemysłowców metalowych, zapowiadając niestosowanie zmiany automatycznej płac w dniu 1 kwietnia. „Przegląd Gospodarczy" (Nr. 9) informuje, że również w przemyśle garbarskim zaniechano dalszego automatycznego zwiększenia płac, a w niektórych fabrykach szkła nastąpiła nawet redukcja płac.

Zagranicą proces obniżania się płac robotniczych już się rozpoczął w Ameryce, Anglji, Francji i Belgji. Jest on związany ze zmniejszeniem się drożyzny, której okres kulminacyjny np. we Francji, skończył się w listopadzie r. z.

Kronika.

Zakończenie roku szkolnego w II Gimn. Państ.

W sobotę, dnia 11 bm. w II Państ. gimnazjum im. R. Traugutа obchodziło uroczystą chwilę zakończenia roku szkolnego oraz rozdanie świadectw dojrzałości pierwszym maturzystom.

O g. 10 r. ks. prefekt Dembczyk odprawił nabożeństwo w kościółku Im. Marji i wobec zebranych uczniów i grona nauczycielskiego wygłosił piękne przemówienie o potrzebie i znaczeniu religji w życiu. Po nabożeństwie zebrali się w szkole abiturjenci, którym dyr. dr. Kuczewski, po pięknym przemówieniu o konieczności pracy i poświęcenia dla ojczyzny, rozdał świadectwa dojrzałości. Następnie zabrał głos wychowca 8 kl. prof. Trombski i w gorących słowach upominał młodzież, ażeby nie ustawała w pracy nad sobą przez całe życie i żeby te wszystkie wielkie idoały i poglądy, z któremi się zapoznali maturzyści przy studjowaniu naszych wieszczów narodowych nie stały się tylko czczym frazesem, lecz były zawsze drogowskazem we wszystkich wątpliwościach i trudnych chwilach życia. W imieniu młodzieży, odpowiedział abstur jent p. Borkowski, dziękując szkole za pracę około wychowania i nauczania i cytując trafnie piękny wiersz Szyllera. Pierwsze matury otrzymali uczniowie: Bajer Zygmunt, Borkowski Feliks, Duś Józef, Droźniak Edward, Gruszczyński Stanisław, Kowalczyk Walenty, Laskowski Jan, Pluciński Bolesław, Skupień Lucjan, Szummer Franciszek, Szybowski Stanisław i Trzepióra Stefan.

Z Rady miejskiej.

Na wstępie obrad czwartkowego posiedzenia omawiana była sprawa podwyżki 16 djetarjuszom z wydziału aprowizacji. Na posiedzeniu przedostatniem w sprawie tej wybrana została komisja, która ustaliła, że płaca dzienna po 120 i 140 mk. jest nie wystarczająca Komisja postanowiła, aby Rada miejska podwyższyła płace te w sposób następujący: osobom pojedyńczym 100 pr., mającym 2 osoby w rodzinie 125 pr., i przy liczniejszej rodzinie 150 pr. Rada miejska podwyżkę uchwaliła z zaliczeniem od dn. 1 marca.

Drugim punktem obrad była sprawa kuratorów szpitalnych. Rada miejska uchwaliła zmienić kuratorów na opiekunów szpitalnych, którzy wejdą w skład istniejącej delegacji zdrowia. Na opiekunów wybrano pp.: Tyszecką, Tomczyka, Bystydzińskiego, Dziubę, Sojeckiego, Włosińskiego, Misiorowskiego i Imicha.

W dalszym ciągu Rada obradowała w sprawie zlikwidowania serwitutów na pastwiskach miejskich, przysługujących włościjanom wsi Kucelin. Sprawę tę Rada postanowiła przesłać delegacji gospodarczej.

W zakończeniu obrad uchwalono jednomyślnie projekt usunięcia nadmiaru biur wojskowych z mieszkań prywatnych.

O opinję powstańców.

Wczoraj w godzinach późnych w jednej z najbardziej uczęszczanych kawiarni tutejszych przy szczelnie natłoczonej sali zabawiała się przy kilku połączonych stolikach kompanja młodzieży, zwracając na siebie powszechną uwagę i budząc niesmak swojem zachowaniem. Krążyły często kielichy raz wraz napełniane szampanem, wygłaszano szumne toasty i wzniosłe hasła—jak naprz. „Nie damy Śląska" „Niech żyje Polska". Zażądano, aby orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła!"—czego jednak orkiestra nie wykonała, wobec istniejącego słusznego zakazu.

I to wszystko działo się w knajpie, szczelnie zapełnionej publicznością, przeważnie nie polską, która przyglądała się tej hulance pseudo-patrjotycznej z uśmieszkami ironji i politowania.

Szczególną uwagę zwracał na siebie jeden z młodzieńców owej kompanji, rzekomo „lekarz", jakoby ranny i podobno od dłuższego już czasu walczący o spra-

SELMA LAGERLOF. 49)

Dziwy Antychrysta.

Nasza niestrudzona organizatorka wenty peszła także do sklepu znajdującego się w starym gmachu klasztoru Benedyktynów, gdzie mistrz Pomfilio recytował romantyczne przygogy rycerskie. Chciała go się zapytać, czyby w czasie wenty nie zechciał zabawić publiczności opowiadaniem o Karolu Wielkim i o jego paladynach. Mistrz miał właśnie wykład. Usiadła więc na ławie i czekała, aż skończy.

Mistrz siedział na estradzie. U stóp jego klęczała Concetta, jego wierna małżonka i szyła. Przez cały czas, gdy mówił Pamfilio, poruszały się również wargi Boncetty. Słyszała ona opowieści męża tyle razy, tak, że je umiała na pamięć, Wypowiadała wyrazy, zanim je mistrz wymówić zdołał. Zawsze jednak odczuwała tę samą rozkosz, jak wówczas, gdy po raz pierwszy zachwycała się dziwnemi historjami, które tak pięknie opowiadał Pamfilio.

Mistrz był teraz już starym człowiekiem, który przez całe życie tyle się nagadał, że głos odmawiał mu nieraz posłuszeństwa, gdy miał opisywać potężne sceny wojenne. Wówczas Concetta dawała znak słuchaczom, ażeby zaczekali cierpliwie, aż mistrz znowu głos odzyska. A gdy opowiadającego pamięć zawodziła — Concetta podnosiła w górę pończochę, udając, że oczko zgubiła, zasłaniała nią twarz i w ten sposób poddawała mu wyrazy lub całe zdania tak, że nikt tego nie dostrzegł. Słuchacze tak doskonale wiedzieli, że Concetta aczkolwiek potrafiłaby z pewnością lepiej opowiadać rycerskie romanse — nie uczyniłaby tego nigdy, raz dlatego, że to nie przystoi niewieście, a po wtóre, że słuchanie Panfila większą jej sprawiało przyjemność.

Donna Micaela, patrząc na wsłuchaną w słowa mistrza wierną jego małżonkę, poczęła marzyć. O! co to byłaby za rozkosz siedzieć tak pod trybuną, z której przemawia Gaetano! Siedzieć tak bez końca, wsłuchiwać się w jego słowa i ubóstwiać go!

Nareszcie podeszła do niego i prosiła, aby jej pomógł w urządzeniu wenty. Mistrz nie mógł zdobyć się na odmowną odpowiedź — tak rzewną prośbę czytał w oczach petentki. Ale Concetta odezwała się w samą porę:

— Mistrzu! Opowiedz donnie Micaeli historję o Juljuszu Złym!

Mistrz zaczął snuć wątek opowiadania.

— Wiesz zapewne, donno Micaelo, że kiedyś panował w Sycylji król, którego nazywano Juljuszem Złym. Ten Król był tak chciwy, że zabierał poddanym wszystkie pieniądze. A był tak surowy i okrutny, że wszyscy musjeli mu być posłuszni,

Ów król chciał wiedzieć, czy kto nie ukrył u siebie złotej monety. I dlatego wysłał sługę swojego na rynek, aby sprzedał pięknego konia.

Ów sługa więc pokazywał rumaka i wołał głośno: „Sprzedał za złotą monetę — za złotą monetę sprzedam".

Ale nikt nie mógł kupić konia.

Piękny rumak podobał się jednak młodemu księciu Montefiascone.

— Niema żadnej już przyjemności na świecie, jeżeli nie posiądę tego konia — rzedł do swojego ochmistrza.

— Książe — rzekł ochmistrz — powiem ci, gdzie możesz znaleźć złotą monetę. Ojcu twojemu, książe, gdy po śmierci został zaniesiony do Kapucynów, wedle starego obyczaju, włożyłem w usta złotą monetę. Ten pieniążek wziąść możesz signor. Bo trzeba ci wiedzieć donno Micaelo, że w Palermo nie grzebią umarłych w grobach. Ciała zanoszą do klasztoru Kapucynów, gdzie zakonnicy ustawiają je w niszach.

A! Ilu tam leży w tych katakumbach! Tyle pań pięknych w jedwabnych i złocistych szatach, tylu dostojnych panów z orderami na piersiach, tylu księży, których szkielety okryte są ornatami, a trupie czaszki beretami!

Młody książe usłuchał rady! Udał się do grobowców w klasztorze Kapucynów, wyjął złoty pieniążek z ust ojcowskiego trupa i kupił konia.

Ale zapewne domyślałaś się, donno Micaelo, że król swojemu służalcowi kazał konia poprowadzić na rynek po to tylko, aby dowiedzieć się, kto w jego królestwie posiada złoto?

Dlatego młody książe został niebawem wezwany aby stawił się przed oblicze królewskie.

— Jakim sposobem stało się, że posiadałeś jeszcze złoty pieniążek? — pytał Juljusz Zły, zmarszczywszy brwi.

— Sir, to nie był mój, lecz ojca złoty pieniążek.

Młodzieniec opowiadał potem o swojej wyprawie do katakumb kapucyńskich.

— Prawda! — zawołał monarcha, wysłuchawszy opowiadania księcia. — Zapomniałem, że w ustach trupów są złote pieniążki.

Natychmiast posłał swoje sługi do Kapucynów, rozkazawszy wyjąć trupom złote pieniążki i przynieść do królewskiego pałacu".

Tu ukończył dziwną historję mistrz Pamfilio. Concetta zwróciła się ku donnie Micaeli i spojrzała na nią pałającemi gniewem oczami.

— Teraz tu znowu stanęłaś na placu z rumakiem! — rzekła.

— Ja?... ja? — pytała zdziwiona Micaela.

— Tak, ty, donna Micaelo! Co powie rząd? — Budujo się kolej w Diamante. A zatem tam są ludzie bogaci! — I podwyższą nam podatki! A Bóg jeden wie że nawet tych nie moglibyśmy wypłacić, których teraz od nas żądają, chociażbyśmy splądrowali grobowce naszych przodków!

(d. c. n.)

Z dnia.

Do Marki.

Nieszczęsna mareczko nasza,
O jakżeś upadła nisko,
Ciągle malejesz nam w oczach
I już do zera ci blisko.

Przywiodła cię do upadku
Macherów rzesza przeklęta
I plebiscytów komedja,
Co siły narodu pęta,

Na twojem ciele się pasie,
Twe wszystkie soki podjada,
Komiwojażer z za morza
I hochsztaplerów gromada.

Handlują tobą alfonsy,
Jak ciałem dziewki urodnej,
Za noc zarobić miljony
To sposób iście wygodny.

Lord Szterling i Mister Dolar
Bezecnie tobą rajfurzą,
Cierpliwość nasza się kończy,
Zaiste, tego za dużo!

Trza bronić się w jakiś sposób,
Nie bądźmy ślepi i głusi,
Inaczej banda macherów
Ojczyznę naszą rozkupi.

Genjalnej trzeba tu głowy,
Genjalna głowa nas zbawi:
Niech marka stanie im w gardle
I niech ich wreszcie zadławi.

NEMO.

...wę górnośląską na „Częstochowskim froncie", przenosząc się z jednej knajpy do drugiej i rzucający dziesiątkami tysięcy marek.

Myślące sfery naszego społeczeństwa nie mogą przyjść do porządku dziennego nad podobnem zachowaniem się nielicznych na szczęście jednostek młodzieży, przybywającej do Częstochowy z terenu walk górnośląskich. Nie możemy pozwolić, aby nonszalanckie zachowanie się pewnych grupek, czy jednostek, dawało materjał do wytaczania przeciwko naszej ogólnie drogiej idei zarzutów bezmyślności i marnotrawstwa — marnotrawstwa tego grona, który cała Polska na ołtarzu sprawy górnośląskiej składa.

Nie, panowie młodzi, hulanką, spijaniem drogiego szampana, wtedy gdy robotnik górnośląski cierpi niedostatek, wznoszeniem w restauracji wzniosłych haseł i okrzyków, do wygrania sprawy górnośląskiej się nie przyczynicie, lecz tylko działacie na rękę naszym wrogom, a wśród sfer polskiego społeczeństwa, któremu istotnie sprawa, dla której macie służyć jest drogą, wywołujecie tylko niesmak odrazę i poważne słowa potępienia.

Wogóle zaznaczyć musimy, że konieczne jest roztoczenie baczniejszej opieki nad tymi, którzy rozrzutnością i gorszącym sposobem zachowania się dyskretują ruch powstańczy. Roztoczenie tej opieki konieczne jest i z tego względu, że wśród ogółu przybywającej do Częstochowy młodzieży powstańczej kręcą się elementy mocno podejrzane, które zdaje się z G. Śląska nie pochodzą i jedynie nadużywają miana powstańców.

Dlaczego?

Dlaczego trzeba czekać podczas rozmów telefonicznych od 10 — 15 minut a czasem i dłużej nim odezwie się urzędniczka na poczcie.

Dlaczego magistrat m. Częstochowy nie zainteresuje się jezdniami bocznych ulic, które podczas deszczu przedstawiają małe jeziora, a w dnie suche unoszą się tam tumany kurzu.

List z Rosji.

Nadszedł list od córki z Rosji do p. Anny lub Henryka Mann, zamieszkałych w Częstochowie lub okolicy.

Zmiana pogody.

Od kilku dni pogoda radykalnie się zmieniła upały, ustąpiły miejsca chłodom które wzmagają się zwłaszcza wieczorem.

Rejestracja sierot wojennych.

Polsko Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom przystąpił do zarejestrowania w całym kraju dzieci do lat 18-tu, sierot i półsierot, które straciły rodziców skutkiem działań wojennych.

W celu wykonania powyższego Inspektorat Rejonu Częstochowskiego za pośrednictwem Starostw rozesłał odpowiednie szematy rejestracyjne do wszystkich gmin miejskich i wiejskich okręgów, Będzina, Częstochowy, Dąbrowy, Miechowa, Olkusza, Radomska, Sosnowca i Zawiercia i uprasza o ścisłe wykonanie oraz po spieszy zwrot do Inspektoratu Rejonowego Polsko Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Częstochowie Kościuszki 9.

Pogrzeb powstańca.

W ub. czwartek o godz. 6 wiecz. wyruszył kondukt żałobny ze zwłokami młodocianego bojownika o wolność G. Śląska, ucznia 5 klasy gimnazjum państwowego w Częstochowie ś. p. Stefana Niekrasza, który porzucił ławę szkolną i stanął w szeregach ludu walczącego. Kondukt żałobny prowadził ks. kan. M. Ciesielski wasyście ks. ks. kap Pechego i Siekierko.

Za trumną postępowała rodzina, koledzy i przyjaciele zmarłego, przedstawiciele komitetu plebiscytowego, pluton honorowy powstańców, i liczne tłumy publiczności, które przybyły by oddać hołd zwłokom. Udział w pogrzebie wzięły również 2 orkiestry. Zwłoki spoczęły na cmentarzu na Kulach. Nad grobem przemawiali ks. kap. Peche, który w pięknych słowach uczcił pamięć poległego. Następnie pluton honorowy dał 3 salwy. Na grobie złożono kilkanaście wieńców.

Niechaj ziemia, którą tak ukochał, lekką mu będzie.

Na rzecz G. Śląska.

W dniu 12 b. m. na zebraniu w Blachowni po przemówieniu Instruktora pow. R. Ob. Państwa W. Guzowskiego, obecni zebrali pomiędzy sobą na potrzeby Śląska 629 mk. 50 f., które zostały złożone w komitecie plebiscytowym w Częstochowie.

Pielgrzymki młodzieży.

Niemal codziennie pod Jasną Górę spotkać można wycieczki młodzieży tak z kongresówki jak i Małopolski. Nawet i dalekie kresy nie pozostają w tej sprawie obojętne, coraz częściej bowiem ktoś z kresowców pojawia się w Częstochowie.

W d. 14 b. m. przybyli delegaci kół młodzieży, z ziemi Wileńskiej, Grodzieńskiej, Wołynia i innych. Delegaci, po załatwieniu spraw zjazdu młodzieży w Warszawie udali się na wycieczkę po kraju. Rozpoczęli od Jasnej Góry, gdzie, po spełnieniu potrzeb religijnych, zwiedzili klasztor, następnie miasto poczem wieczorem zagrodę włościańską, ogród i pólka doświadczalne gdzie przybyłym objaśniali i informacji udzielali pp. Wroński i Guzowski. Serdeczne pożegnani, udali się goście do Zawiercia, Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. Pełna zapału młodzież kresowa interesowała się wielce najdrobniejszemi szczegółami naszego życia gospodarczego i społecznego i w podziw wprowadza swoim ukochaniem Ojczyzny i znajomością naszej przeszłości.

W dniu 15 czerwca przybyło kilkunastu młodzieńców z poznańskiego. Po Zwiedzeniu Jasnej Góry i modlitwie udali się w dalszą podróż na G. Śląsk w sprawach narodowych.

Cześć ci młodzieży polska, która zabierasz się do pracy nad poznaniem własnego kraju, aby tem lepiej służyć Ojczyźnie i dobrej sprawie, a pracę swoją rozpoczynasz od złożenia hołdu naszej Królowej Korony Polskiej, Jasno górskiej Pani.

W. G.

Aresztowanie złodzieji i paserki.

Stanisławowi Malinowskiemu, zam. przy ul. Ciemnej nr. 122, niewiadomi sprawcy w nocy z 14 na 15 b. m. skradli z ogrodu cebulę na sumę 15.000 mk. Przeprowadzony wywiad przez funkcjonarjuszy E. U. S. ustalił, że tej kradzieży dokonali — Władysław Szczypior i Józef Rybka, którzy sprzedali cebulę kupcowej Hanie Wagesberg. Oskarżeni złodzieje jak i paserka zatrzymani i przesłani do sędziego śledczego.

Demoralizacja.

W tych dniach w Ostrowach zaszedł fakt, świadczący dobitnie o zaniku moralności w niektórych sferach społeczeństwa naszego. Oto do Ostrów przybyła parka zakochanych. Jemu na imię było Władek Niezadowolilo ich świeże powietrze, nie zadowolił ich i alkohol, gdyż chcieli użyć tego, o czem się nie pisze. Pomimo, że wokół nich było pełno dziatwy, pomimo próśb niewiasty, Władek był tak zapalony, że na nic nie zważał. Nazwiska młodej pary nie są znane, lecz wiedzą ci, którzy z nimi wracali w pociągu do Częstochowy, kim jest zapalony Władek.

Aresztowanie złodzieja.

W nocy z 15 na 16 bm., na stacji Częstochowa, zatrzymano Stanisława Mrozowskiego, który skradł mieszkance wsi Szyszków, gm. Praszka pow. Wieluński — Franciszce Felusiównie, torebkę z 567 mk, pierścionek tombakowy i dowód osobisty.

Kradzież i aresztowanie sprawców.

Dnia 14 bm. Piotrowi Kałmykowi, zam. we wsi Zwierzyniec, gm. Opatów, skradziono dwie krowy wart. 80.000 mk. Dochodzenie ustaliło, że tej kradzieży dokonali znani złodzieje Wojciech i Franciszek Galeccy, zam. we wsi Koski, gm. Panki: Antoni Krawczyk, zam. we wsi Kuleje, gm. Węglowice i że skradzione bydło doprowadzone było do wsi Bór—Dąbrowa gm. Przystajń do gospodarza Konstantego Augustowicza. Przeprowadzono rewizję i znaleziono zarżniętą sztukę bydła niewiadomego pochodzenia w stodole Augustonowicza i łańcuch gospodarza Piotra Kałmyka, którym były powiązane skradzione mu dwie krowy. Winny Konstanty Augustynowicz aresztowany, zna lezione mięso oddano do rzeźni miejskiej w Częstochowie, celem rozsprzedania ludności. Złodzieje czasowo skryli się, poszukiwania za nimi trwają.

Topielec.

W ub. środę odnalezione zostały zwłoki, utopionego mieszkańca wsi Bleszno, gm. Huta Stara Marcina Żaka, które były od 15 dni w wodzie. Dochodzenie prowadzi się.

Najświeższe wiadomości

Nie było ustąpienia.

PARYŻ, 17.6 (tel. wł.) W Paryżu obiegały pogłoski o rzekomym ustąpieniu komisji międzysojuszniczej na G. Śląsku. W sprawie tej koła urzędowe zaznaczają, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Powstały one na tle przegrupowania delegatów. Nadal delegat Francji i Anglji pracują wspólnie.

Granica szczelnie zamknięta.

Tak oświadczył korespondent „Matina".

WARSZAWA, 17.6. (tel. wł.) Donoszą z Paryża, że korespondent „Matina", który przebywał ostatnio na G. Śląsku, opisuje w piśmie tym swe wrażenia, w których donosi, że polska granica jest szczelnie zamknięta i wprost musiał drogami bocznemi przedstać się z Szopienic do Sosnowca. Ludność gornośląska jest rozgoryczona z powodu zbyt szczelnego zamknięcia granicy. W ostatnich trzech tygodniach zaznacza, że zdołano przewieść zaledwie 3 karabiny maszynowe, również jest utrudnione przedzieranie się ochotników przez granicę.

O los G. Śląska.

LONDYN, 17,6 (tel. wł.) W kołach pozostających w dobrych stosunkach z Komisją międzysojuszniczą, zaznaczają, że los G. Śląska będzie rozstrzygnięty w dniach najbliższych.

Zwolnienie powstańców.

SOSNOWIEC, 17.6. (tel. wł.) Donoszą z Katowic: Wczorsj zwolniono w Bogusicach oddział powstańców z czynnej służby wojskowej, przyczem każdy powstaniec otrzymał kartę zwolnienia. Komendant powstańców podziękował wszystkim w serdecznych słowach za dzielną i wytrwałą służbę dla Ojczyzny i wzywał ich, by w każdej chwili gotowi byli stanąć na wezwanie w razie potrzeby.

Przed walkami Niemców z koaljantami na G. Śląsku.

SOSNOWIEC, 17. 6. (Tel. wł.) Likwidacja powstania naznaczona na 14 b. m. nie odbyła się, a to z powodu oporu ze strony niemieckiej. Podczas gdy powstańcy i koalicja żądają amnestji dla wszystkich uczestników walk, tak Polaków jak i Niemców. — Rada dwunastu i gen. Hoefer zażądali kategorycznie wytoczenia śledztwa i ukarania winnych.

Obecnie w ostatniej chwili otrzymujemy z Opola wiadomości, że we Wrocławiu i Berlinie nacjonaliści niemieccy wysuwają na naczelnika gen. Hoefera i zagrażają, na wypadek zarządzenia przez rząd wybofania wojsk z G. Śląska, drugą rewolucją Kappa. (Jest to próba wywarcia terroru na koalicję. Przyp. Red.)

Nacjonaliści prą do wojny. Równocześnie wojska Hoefera atakują powstańców, francuzów, a ostatnio nawet anglików! W najbliższych godzinach spodziewają się klwawej walki między niemcami a wojskami koalicyjnsmi i powstańcami.

> **Pogrzeb powstańca.**
>
> W sobotę dnia 18 czerwca o godz. 6 wieczorem ze szpitala garnizonowego nastąpi wyprowadzenie zwłok zmarłego z ran uczestnika powstania na G. Śląsku ś. † p.
>
> **JANA EKERTA**
>
> w wieku lat 19, rodem ze wsi Nakło w powiecie opolskim.
>
> O przyjęcie jaknajliczniejszego udziału w oddaniu ostatniej przysługi bohaterskiemu obrońcy Śląska zwraca się z gorącą prośbą do miejscowego społeczeństwa
>
> **Komitet Plebiscytowy.**

Nie chcą przerwać akcji „Samoobrony".

BERLIN, 17. 6. (Tel. wł.) Rządy koalicyjne poczyniły wspólne kroki w Berlinie wobec stanowiska gen. Hoefera i przewodniczącego wydziału 12, ks. Ulitzki. Zarówno Hoefer, jak Ulitzka oświadczyli, że nie godzą się na przerwanie operacji „samoobrony" niemieckiej.

Stan oblężenia w Bytomiu.

SOSNOWIEC, 16. 6. (Tel. wł.) Przed wczoraj na ulicach Bytomia zdarzyły się walki między powstańcami a stosstruplerami.

Nowe warunki rozbrojenia.

Powstańcy mają opróżnić okręg przemysł. do 20 b. m.

SOSNOWIEC, 17. 6. (Tel. wł.) Jak nas informują z Opola, z powodu oporu niemieckiego wydziału 12-tu międzysojuszncza komisja rządząca na G. Śląsku wystosowała do obu stron walczących nowe warunki rozbrojenia. Powstańcy polscy mieliby opróżnić obszar przemysłowy w terminie do dn. 20 b. m. To samo muszą uczynić również i Niemcy. W dniu 16 b. m. rozpocząć się miała ta akcja na linji Gliwice-Katowice. Mimo to, dowiaduje się od poinformowanych, że rokowania trwają dalej.

Zdaleka i zbliska.

— Echa awantury w Sejmie.

Przedmiotem rozpraw sądu pokoju w Warszawie była w dniu wczorajszym sprawa Henryka Grabowskiego, oskarżonego o zakłócenie spokoju podczas posiedzenia sejmowego. Kiedy dyskutowano nad ratyfikacją traktatu pokojowego z bolszewikami padł z galerji okrzyk „hańba" i posypały się odezwy podpisane przez „prawnuka Tadeusza Rejtana". Jak później ustalono, okrzyk padł z ust Grabowskiego.

Oskarżony o zakłócenie Grabowski przyznał się do wzniesienia wspomnianego okrzyku, twierdząc, iż uczynił to z pobudek patrjotycznych, czego również dowodzili obrońcy oskarżonego. Sąd wydał wyrok uniewinniający Grabowskiego.

— „Piast" popiera dolary.

W nr. 24 „Piasta" pisma P. S. L. w Krakowie na str. 5 czytamy ogłoszenie, że młyn sprzedaje niejaki p. Mach, ale wyłącznie za dolary. Nasze chłopki w Lubelskiem do niedawna sprzedawały ziemię tylko za „ruble carskie", w Małopolsce dobroczynny wpływ agitacji P.S.L. wywołuje widocznie efekt nieoczekiwany, — zupełny brak zaufania do naszej waluty. Nic dziwnego „wiedzą sąsiedzi" — kto rządzi. Cóż na to Urząd prokuratorski w Krakowie? Przecież jest to jawne działanie na szkodę Państwa!—pisze „Głos Lubelski".

Komenda Policji Państw.

pow. Częstochowskiego zawiadamia, że w dniu 24 maja rb. zostały zatrzymane jako zabłąkane: krowa lat 9, maści czerwonej z białemi łatami, byczek lat 1 maści czarnej, koń wałach lat 12 maści siwej.

Prawi właściciele zgłoszą się po odbiór takowych za udowodnieniem i zwrotem kosztów utrzymania i ogłoszenia.

Wolne posady.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Częstochowie podaje do wiadomości, że w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej jest bardzo wiele posad do objęcia:

Wolne posady są dla: buchalterów, nauczycieli, pianistek, ogrodników, urzędników, techników, techników budowlan. i mierniczych, stolarzy, stelmachów, mechaników, cieśli, kotlarzy, blacharzy, robotników rolnych, chłopców do bydła, fornali (małoletnich) itp.

Wykaz wolnych miejsc obejrzeć można codziennie w godzinach od 9 — 3 po poł. w lokalu Urzędu, przy ul. Jasnogórskiej № 24-c, pokój № 4, tel. № 73.

p. o. Kierownik Urzędu

Edmund Reimschüssel.

Zgubiono dokumenty wojskowe na imię Juljana Zajdera gm. Grabówki, wieś Czarny Las.

Skradziono portfel zawierający: zaświadczenie demobilizacji i metrykę urodzenia na imię Adolfa Kopińskiego.

Redaktor i Wydawca: **Adam Paciorkowski,**

Odbito w Drukarni „Udziałowej“